

Instytutu Lugduńskiego, a Alicja zeszła w cień, ze swem lichem zdrowiem, które jej uchodziło. Umarła panna Munet w r. 1922.

Rozprawiamy o czynach Francuzów na to, abyśmy własne wykrzesać potrafili na rodzinnej glebie. Nie brak talentów, powołań — już nie trzeba wysyłać ich do obcych. Zatrzymajmyż je w Polsce, by tu założyć zgromadzenie — organizację religijną kobiet inteligentnych, ludzi idei, by niosły wieść o Chrystusie Panu do inteligencji pogańskiej, dotąd przez akcję misyjną może nieco zaniedbaną...

Taki jest duch czasu — potrzeba Kościoła. I Alicja je rozumiała. I u nas są już idee — i z pewnością dał P. Bóg narzędzia dla realizowania tych idei... Znaleźć ideę swego życia i dla niej współników, oto cel, który panna Munet tak ślicznie przeprowadziła w swem życiu poważnem, pracowitem i wielce wobec łaski Bożej posłusznem...

Książkę czyta się z prawdziwą satysfakcją.

Niechaj będzie przyczynkiem do zrzeszenia podobnych zamierzeń w Polsce, gdzie również garnie się inteligencja do życia ascetycznego i pragnie dołożyć ręki do czynu katolickiego dla spraw Kościoła, lecz nie wie, jak...

Zaczną realizację — kobiety, jak i w innych krajach.

Życie Francuzki, o jakiej piszemy, niechaj nam będzie nauką, pobudką, otuchą...

Niech nie marnuje się w nas ani jedna łaska Boża, dla Jego spraw do serc włożona, niech życie nasze rozbudzi się do bujnej produktywności. Ani nie wiemy, ile w nas sił i energii drzemie, ile dzieł Kościoła na nie czeka. Ludzie, którzy się rozumieją, powinni przystąpić do wspólnej akcji. Iść razem, nie stać na ustroniu i stawiać dalsze kroki. Cała nasza moc w wielkim miłosierdziu Bożem!...

K. B.

Matkom i wychowawczyniom.

Dopusćcie dziadkom przyjść do mnie. Pan Bóg zaprasza ludzi dla dzieł swoich na ziemi. Wołanie takie nazywamy powołaniem. W naszym ręku jest krzewić je lub tamować. Odpowiedzialność w tem wielka. Z naszą pomocą — bo innej niema — mają się spełniać »czyny królewskie« w szerzeniu królestwa Bożego — a my służb tych odmawiamy, przez siebie i drugich.

Wzbraniamy dzieciom iść ku stronie Ołtarza i do częstej Komunii św. i do ofiary całopalenia. W niczem jej nie budzimy, chociaż wychowanie ma na celu budzenie właśnie najszlachetniejszych stron życiowych, by łaska Boża mogła na nich wygrywać swe cudne twórcze melodie...

Odsuwamy instrument ludzki, w naszym ręku tymczasem spoczywający. Pan Bóg każdej chwili odjąć go może! — z pod działań i planów i dla przeznaczeń Bożych...

Gdybyśmy na życie patrzyli bardziej okiem nadprzyrodzonym, toby nam szczęścia przybyło... i wokoło nas... i łaska Boża bardziej mogłaby zaznaczać swą władzę, swoje wielkie i święte plany i wypracować naszą małą jaźń na olbrzyma!

Kto z nas pamięta, by w duszach działy krzewić powołania dla misyj, powołania świeckie

i duchowne. Wyjaśni ich istotę O. Hugon. Książd bp. Guebriant dał książce interesującą przedmowę. Najchętniej powtórzyłabym ją w całości. Każda matka jest poniekąd kierownikiem duszy swego dziecka, więc książeczka O. H. ją zajmie, mimo, że skierowane szczególnie do Księży Katechetów.

Nie dość jednak powołanie obudzić, trzeba mu dopomóc do urzeczywistnienia go. Serce kobiece napewno wyczuje wszelkie kroki jakie czynić wypadnie do celu. Autor podaje spis zgromadzeń i bibliografii misyjnej. Trzebaby to w tłómaczeniu, do którego bardzo zachęcamy, uzupełnić wiadomościami z Polski. Statystyki wyjęte są z dzieła Arensa S. J. Handbuch der Katholischen Missionen w tłóm. Francuskim. (Louvain rue des Récollets. Jesuites.). Niemieckie wydanie kosztuje u autora 10 mk. Bonn. Hofgarten Str. 9. Francuskie w Belgji 22 fr. belg. plus porto. Dzieło pomnikowe.

Tytuł książki, o której mówimy jest: Hugon S. J. Une carrière. Le Missionnaire. Editions Spes. Paris. 17 rue Soufflot 3 fr.

Niech dziełko przemówi silną prawdą swoją!..